

Śmierć 4 -latki w Istebnej. To rodzinna tragedia

Data publikacji: 28.04.2011 21:39

Przysiółek Leszczyna – Istebna. – My tu jesteśmy jedną wielką rodziną – mówi pani Irena, która cały czas nie może uwierzyć w to, co stało się w czwartkowy poranek w domu nieopodal jej gospodarstwa. – Przecież jeszcze wczoraj widzieliśmy obie i Kasię (matkę przyp.red.) i Mariankę – (czterolatkę, której zwłoki znaleziono w czwartkowy poranek przyp. red). To dla nas szok.

-Tu wszyscy się znają, pomagamy sobie nawzajem, żyjemy jak rodzina, dlatego też ta tragedia bardzo nas boli – mówią sąsiedzi.

W Istebnej wiadomości szybko się rozchodzą. – **To nie do uwierzenia! Jeszcze wczoraj je widziałam, jeszcze wczoraj szły tą drogą... Często tutaj spacerowały** – mówi sąsiadka chcąc zachować anonimowość.

Dom w którym mieszkały Katarzyna i Marianka niewiele różni się od pozostałych. RzUCA się w oczy, bo rzadko kto ma tu żółty kolor tynku. W oknach firanki, kwiaty, zadbane ogród, a na podwórzu altana, huśtawka. Pewnie niejednokrotnie bawiła się tu mała Marianka wraz z mamą.

Kaśka z córeczką mieszkała u swoich rodziców. W tym samym domu mieszkała jeszcze prababcia czterolatki. Rodzina jakich wiele. Dziadkowie opiekowali się wnuczką, jak potrafili najlepiej. Matce też nie można niczego zarzucić. Dziecko zadbane, mądre, wygadane. – **Dziewczynka była bardzo żywa, uśmiechnięta, bardzo kontaktowa – żywe srebro** – podkreślają sąsiedzi.

Ojca małej Marianki nikt z sąsiadów nie widział. – **Chyba nie był Polakiem, bo dziewczynka miała ciemną karnację, ale Kaśka kochała ją za dwoje. Bardzo było tą miłość widać** – dodaje kolejny sąsiad.

Pani Irena mieszka po drugiej stronie drogi, jest dalszą rodziną Kaśki. Razem z synem Krzysztofem jeszcze w środę widzieli Kasię. Uśmiechniętą, przechadzającą się z córeczką i dziećmi jej siostry. – **Jeszcze wczoraj ja widzieliśmy, a dziś taka informacja. Marianki już nie ma. To było takie śliczne dziecko.** – wzdychają.

Policja i pogotowie pojawiły się tu w czwartek o poranku. – **Około 6.30 zobaczyłem przez okno radiowóz, wiedziałem, że coś się stało, ale nigdy bym nie przypuszczał, że to będzie taka wiadomość** – mówi sąsiad. Nie udało się uratować czterolatki. Lekarzom pozostało tylko stwierdzić zgon.

W Istebnej wszyscy, których spotykam mówią o jednym – to wielka tragedia. – **Co Pani powiedzieć... W to się nie da uwierzyć, że to matka zabiła swoje dziecko. Ponoć je udusiła. To nie była wyrodna matka, ona po prostu była chora** - nie kryje łez jedna z sąsiadek, nazwiska podawać nie chce. – **Osiem lat temu zginął brat Kaśki. Wtedy też gazety wypisywały się o zdarzeniu. Większość tego co się wtedy pisało nie było prawdą. Nie chcę żeby ktoś przeczytał nieprawdziwe informacje, jeszcze z moim nazwiskiem** – tłumaczy. Brat Kaśki zginął pod kołami ciągnika. Wtedy gazety rozpisywały się, że był pijany, a jego nieostrożność była powodem tragedii. – **Osiem lat temu jedna tragedia, teraz kolejna, jakieś fatum wisi nad tą rodziną** – dodaje.

Kaśka ma około 30 lat. – **Chodziliśmy razem do szkoły. Zawsze była inna, niż wszyscy. Taka skryta, czasem dziwna. Kiedyś próbowała wyskoczyć z okna. Wiem, że miesiąc temu była na terapii. Lekarz ponoć powiedział, że jest zupełnie zdrowa, nawet wystawił podobno stosowne zaświadczenie. Nigdy nie widziałem jej agresywnej, poza Marianką świata nie widziała. To jest szok** – opowiada kolega ze szkolnej ławy.

Pod sklepem spotykam dwie kobiety. Śmierć dziewczynki poruszyła mieszkańców, tylko o tym mówiono dziś w Istebnej. – ***Jak mogli ci rodzice doprowadzić do tego, aby dziewczynka spała z tą matką w jednym pokoju, czy tego nie dało się przewidzieć?*** – padają retoryczne pytania. Ten kto znał Kasię wiedział, że Marianka była jej oczkiem w głowie. – ***Kaska nie była agresywna, a córeczce nie mógł nawet włos spaść z głowy. Była bardzo opiekuńcza, troskliwa. Nigdy jej zachowanie nie wzbudzało podejrzeń, jakby mi ktoś powiedział, że coś takiego się zdarzy, wysmiałbym go*** – mówi sąsiad który mieszka płot w płot z rodziną w której wydarzyła się tragedia.

Prokuratura i policja informują, że w zdarzeniu brała udział osoba trzecia, że zatrzymano jedną osobę w tej sprawie, że śledztwo i sekcja zwłok ujawni prawdę. – ***Choć nie możemy w to uwierzyć, życia Marianki, już nic nie wróci. Ciężko tu kogokolwiek winić. To jest rodzinna tragedia*** – kwitują sąsiedzi.

Dorota Kochman